

Dr hab. Artur Wołek prof. Ignatianum
Instytut Nauk o Polityce i Administracji
Akademia Ignatianum w Krakowie
Kopernika 26
Kraków

Kraków, 31 sierpnia 2018 r.

Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr Pawła Kamińskiego

pt. „Podziały socjopolityczne w Polsce po 1989 roku”,

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego,

Kraków 2018, 171 s., mps

Autor przedstawionej do recenzji rozprawy doktorskiej deklaruje, że stawia sobie ona za cel „rzucenie odrobiny światła na problematykę relacji partii politycznych ze związkami zawodowymi oraz szeroko rozumianymi grupami interesu” (s. 7). W istocie to minimalistyczne jak na doktorat zadanie Autor poszerza i bada w jakim stopniu relacje między polskimi związkami zawodowymi i innymi grupami interesów z jednej strony a partiami politycznymi z drugiej strony pozwalają mówić o istnieniu w Polsce podziału socjopolitycznego zbudowanego wokół gospodarki. Nie jest to temat nowy, od lat 90-tych badacze próbują ustalić, czy o zachowaniach naszych wyborców a szerzej o polskiej polityce decyduje bardziej „książeczka czekowa, czy książeczka do nabożeństwa”, jednak Autor proponuje podejście oryginalne – w swojej istocie instytucjonalne. Tylko pomocniczo analizuje indywidualne zachowania wyborcze, a zasadniczo próbuje ustalić, czy zagregowane i zinstytucjonalizowane interesy jednostek (w postaci związków zawodowych i grup interesów) przekładają się na preferencje partyjne, czy zachowania wyborcze. Innymi słowy, czy partie polityczne są trwałymi reprezentantami zagregowanych interesów, głównie ekonomicznych na poziomie politycznym i czy w związku z tym można mówić o istnieniu w Polsce polityki opartej na podziale socjoekonomicznym. Takie badanie jest nie tylko oryginalne, ale i potencjalnie nowatorskie w polskim kontekście.

Praca składa się z pięciu rozdziałów, z których dwa mają charakter wstępny i budują, w zamierzeniu Autora, siatkę pojęciową (w rozdz. I partie polityczne jako odzwierciedlenie podziałów w społeczeństwie, systemy partyjne, podziały socjopolityczne; w rozdz. II społeczeństwo obywatelskie). Rozdział III po teoretycznym wprowadzeniu kwestii relacji między związkami zawodowymi a partiami politycznymi zawiera analizę zachowań wyborczych członków związków zawodowych oraz próbę wyjaśnienia ustalonego braku korelacji poprzez odwołanie się do porównania poglądów członków

związków zawodowych i stanowisk programowych partii. Rozdział IV po teoretycznym wprowadzeniu problematyki związków między grupami interesów i partiami politycznymi analizuje kontakty między polskimi ogólnokrajowymi grupami interesów a partiami politycznymi. Wreszcie rozdział V, wobec konstatacji z poprzednich rozdziałów, iż partie polityczne w Polsce w niewielkim stopniu powiązane są ze zinstytucjonalizowanymi interesami ekonomicznymi testuje hipotezę o dominacji w naszym kraju modelu partii kartelowej. Taka struktura pracy jest poprawna i potencjalnie dobrze służy badaniu zakorzenienia polskich partii politycznych w podziale socjopolitycznym.

Autor realizuje swój zasadniczy plan badawczy opierając się na dwóch wskaźnikach: (1) powiązania między grupami interesów i partiami politycznymi i (2) zależność między członkostwem w związkach zawodowych i preferencjami partyjnymi w wyborach parlamentarnych.

Pierwszy wskaźnik odwołuje się do badania ankietowego Comparative Interest Group Survey, w którym pytano ogólnopolskie grupy interesów o ich kontakty z partiami politycznymi. W odniesieniu do drugiego wskaźnika Autor używa wtórnej analizy korelacji zachowań wyborczych z danych PGSW z lat 1997-2011 oraz porównuje opinie członków związków zawodowych (z danych PGSW) ze stanowiskiem polskich partii w kwestiach tworzących ekonomiczny wymiar osi lewica-prawica (dane Chapel Hill Expert Survey). To drugie narzędzie musi budzić spore wątpliwości, gdyż Autor umieszcza na jednej skali odpowiedzi na różne pytania, choć odnoszące się do sfery gospodarki/interwencji państwa w gospodarkę, co tylko perswazyjnie wygląda dobrze. Przykładowo, pytanie z PGSW o Polskę liberalną/solidarną wcale nie musi mierzyć stosunku do szeroko rozumianych kwestii ekonomicznych (a to mieli określić eksperci z panelu Chapel Hill Expert Survey). Jako propagandowe hasło kampanii wyborczej „Polska solidarna” odwoływała się i do wartości patriotycznych i do antyelitarności, więc równie dobrze może być wskaźnikiem podatności na populizm. Oczywiście, zawsze jest on zakorzeniony w specyficznym spojrzeniu na gospodarkę, ale jest ono raczej wtórne dla syndromu populizmu (tak np. Jan-Werner Müller). Z tym jednym zastrzeżeniem należy skonstatować, że taka konstrukcja badania jest metodologicznie poprawna.

Dwa rozdziały prezentujące analizy zachowań wyborczych związkowców i interakcji między grupami interesów a partiami są niewątpliwie najciekawszą i najbardziej wartościową częścią pracy. Autor przekonująco dowodzi braku związku między członkostwem w „Solidarności” bądź OPZZ a głosowaniem na partie, do których liderom organizacji związkowych jest najbliższej. Sugestia, że przyczyna tej rozbieżności może leżeć w większym radykalizmie partii niż związkowców, choć opierająca się na wątpliwym metodologicznie argumencie również wydaje się przekonująca. Ciekawe są również analizy pokazujące małą intensywność interakcji między grupami interesów i partiami oraz brak zakorzenienia partii w grupach potencjalnie bliskich, jeśli chodzi o stanowisko na temat roli państwa w gospodarce.

Interesująca jest także próba zbadania, na ile w Polsce dominuje model partii kartelowej (w rozumieniu Maira i Katza) wobec negatywnej odpowiedzi na pytanie, czy polska polityka opiera się na podziale socjoekonomicznym wyrosłym wokół gospodarki. Autor kompetentnie testuje kolejne elementy modelu partii kartelowej w polskich realiach (przewaga publicznego finansowania partii, małe znaczenie członkowstwa) oraz zwraca uwagę na kluczowe znaczenie chwiejności wyborczej. W konsekwencji dochodzi do wniosku, że w Polskie polityce można mówić o istnieniu partii kartelowych, ale pojawianie się i sukces kolejnych nowych projektów politycznych nakazuje ostrożność w konsekwentnym stosowaniu pojęcia modelu kartelizacji systemu politycznego.

Do wielu z tych mocnych stron ocenianego dzieła czytelnik musi jednak dotrzeć z wielkim wysiłkiem. Główną bowiem wadą pracy jest jej poziom redakcyjny.

Przedstawiona dysertacja owszem ma hipotezę badawczą („w Polsce mamy do czynienia z powolnym, acz widocznym instytucjonalizowaniem się systemu partyjnego oraz jego społecznych podstaw”), ale Autor ukrywa ją aż do 40 strony, w rozdziale wstępnym zadowolając się „rzuceniem odrobiny światła na problematykę” (s. 7). Struktura kolejnych rozdziałów też nie ułatwia dotarcia do argumentacji. Wszystkie opierają się na schemacie: wprowadzenie pojęciowe, czy pojęciowo-historyczne, następnie analiza sytuacji w Polsce, wreszcie podsumowanie. Problem polega na tym, że dopóki czytelnik nie dotrze do rozważań na temat Polski nie ma szans, by ustalić, czemu służy część teoretyczna. Nie tylko brak jakiegokolwiek, choćby minimalnego odniesienia zaczynającego się rozdziału do całości wyводу, ale części teoretyczne zarysowane są niezwykle szeroko. Dość nadmienić, że rozdział „Związki partii politycznych z organizacjami pracowniczymi w Polsce” rozpoczyna się od definiowania klasy społecznej przez Hegla (s. 64).

Przy takiej szerokości wyводу nie dziwi, że jego głębokość często pozostawia wiele do życzenia. Praca bez najmniejszej straty obyłaby się bez banalnych, żeby nie powiedzieć wikipedystycznych opisów Hegla, Marksa, Fergusona, Gramsciego (ss. 44-47; 48-51). Oczywiście praca na stopień rządzi się swoimi wymogami i jednym z nich jest zademonstrowanie umiejętności krytycznej lektury klasyków, czy osadzenia własnych badań w literaturze przedmiotu, ale nie może to być sztuka dla sztuki oderwana od reszty pracy. Jeżeli Autor na kilku a czasem nawet kilkunastu stronach coś referuje to czytelnik zakłada, że ten aparat pojęciowy zostanie użyty w budowaniu argumentacji samego Autora. W recenzowanej pracy stanowczo za często tak się nie dzieje i części teoretyczne mają nieraz niewielkie odniesienie do analiz polskiej polityki przedstawianych po nich. Przykładowo, długie fragmenty poświęcone typologii i modelom interakcji między grupami interesu a partiami politycznymi (s. 105-111) nie zostają wykorzystane do analizy relacji polskich grup interesu z partiami. Wydaje się, że niska intensywność kontaktów nie bardzo pozwala na zastosowanie referowanych modeli, ale w takim przypadku po co w ogóle zaprzętać uwagę takimi modelami? To

samo można powiedzieć o dość subtelnych rozważaniach teoretycznych na temat systemów partyjnych, które zdaje się mają się nijak do polskiego systemu (?) partyjnego.

Do tej samej kategorii zastrzeżeń, które recenzent pracy doktorskiej musi zgłosić należy pewna dezynwoltura stylistyczna, jeśli nie intelektualna Autora. Polega ona na powtarzającym się porzucaniu głównego celu pracy – wywodu dotyczącego własnych hipotez badawczych - na rzecz uwag, które do istoty pracy wnoszą niewiele, za to zmuszają do zastanowienia po co Autor nam to mówi i czy na pewno chce coś takiego powiedzieć. Są to drobne uwagi rzucane *ad hoc*, jakoś wiążące się z meritem wywodu, ale pozostające w wątpliwej z nim spójności, w rodzaju „wydaje się, że nic nie stoi na przeszkodzie by określić prawicą na przykład stronnictwa wspierające XIV-wieczną monarchię francuską” (s. 24), gdy Autor właśnie zreferował stanowisko Bobbio na temat przestrzennego charakteru podziału lewica-prawica, ale podziału mającego zastosowanie wyłącznie do przestrzeni nowożytnej, umasowionej polityki. Są też uwagi bardzo luźno związane z wywodem o zdecydowanie publicystycznym charakterze, jak filipika o neoliberalizmie, w konsekwencji którego „nieregulowany rynek sektora bankowego doprowadza do kryzysu ekonomicznego, który najbardziej dotyka zwykłych obywateli” (s. 56) w rozdziale o społeczeństwie obywatelskim. Co gorsza, w tych quasi-publicystycznych komentarzach Autor nie stroni od języka nacechowanego normatywnie, obcego wywodowi naukowemu w rodzaju „towarzyszący nam do dziś lament o >>ślabości<< polskiego społeczeństwa obywatelskiego” (s. 61), czy „znane z lat 90. neoliberalne dogmaty” (s. 125).

Powyższe zarzuty dotyczą redakcji i stylu pracy nie podważając jej merytorycznej akceptowalności jako pracy na stopień doktora nauk społecznych, jednak jeżeli dzieło miałoby kiedyś ukazać się drukiem, to wymaga gruntownego przeredagowania.

Do pracy można też mieć kilka zarzutów dotyczących meritum wywodów Autora, choć nie odnoszą się one do spraw kluczowych.

Konceptualizacja przejścia NSZZ „Solidarność” od roli związku zawodowego/ruchu politycznego w reżimie komunistycznym do związku zawodowego i partii w demokracji po 1989 r. sprawia Autorowi wyraźnie problem. Zauważa on, że „Solidarność” nie była „*stricte* związkiem zawodowym” (s. 71), ale wyraźnie nie bierze tego pod uwagę, gdy opisuje załamanie się jej wpływów po 1990 r., pisząc „kluczowa pozycja [„Solidarności”] przy transformacji z systemu komunistycznego nie przełożyła się na utrzymanie wpływów w III Rzeczypospolitej” (s. 94). Autor bezkrytycznie powtarza tezy Gardawskiego, że „ideologia samoregulującego się rynku”, gdzie indziej nazywana przez Autora „neoliberalizmem”, „zdominowała dyskurs po roku 1989” i dlatego związki zawodowe były uznawane za przeszkodę do udanej transformacji gospodarczej (s. 71). Utrzymuje, że nawet jeżeli z badań Gardawskiego i Żukowskiego wynika, że związkowcy mieli nastawienie proreformatorskie, to wśród managerów i elit politycznych dominował „błędny stereotyp” (s. 72)

związkowca przeciwnika reform. Autor w ogóle nie podejmuje refleksji nad tym skąd się taki stereotyp wziął, choć kilka stron dalej sam podaje, że w 1992 r. w Polsce odbyły się 6362 strajki. Można więc chyba powiedzieć, że lepsza znajomość historii politycznej początku lat 90-tych uchroniłaby Autora przed wyciąganiem z pojedynczych badań nieuprawnionych wniosków, że „większość” związkowców była „entuzjastycznie nastawiona do reform” (s. 72), a dążenie do ograniczenia roli związków w zakładach pracy wynikało z „błędnych stereotypów”. Nie wdając się w polemikę z Autorem warto zauważyć, że głębsza refleksja nad różnicą ról NSZZ „Solidarność” w reżimie komunistycznym i w demokracji pozwoliłaby na bardziej krytyczne spojrzenie na ideologiczną krytykę „neoliberalizmu”.

Na fakt, że znajomość historii politycznej Polski przełomu lat 80-tych i 90-tych pozostawia nieco do życzenia wskazuje nazwanie czteropartyjnego rządu Jana Olszewskiego rządem Porozumienia Centrum (s. 75); twierdzenie, że „AWS szło do wyborów z planem wprowadzenia czterech reform”, gdy w istocie dwie z nich pojawiły się na agendzie dopiero po utworzeniu rządu Jerzego Buzka (s. 76), czy bezkrytyczne przywołanie opinii francuskiego autora na temat jakoby szerokiego poparcia dla rad pracowniczych w końcu lat 80-tych, opinii wyraźnie odbiegającej od rzeczywistości – rady były instytucjami marginalnymi i w dużej mierze fikcyjnymi (s. 71).

Wstępem do analizy relacji między grupami interesów a polskimi partiami jest krótki opis stanu polskiego społeczeństwa obywatelskiego w ostatnim ćwierćwieczu (s. 111-115). Opiera się on w całości na jednym krótkim artykule i jednej książce bazującej na badaniach z początku ubiegłej dekady. Nie byłby to poważny zarzut, gdyby nie fakt, że Autor nadmiernie akcentuje rolę procesu akcesji do Unii Europejskiej, która z pewnością była bardzo ważna w momencie pisania książki przez Piotra Glińskiego, ale dzisiaj polskie organizacje pozarządowe znajdują się już w zupełnie innym kontekście i borykają się z innymi problemami.

Zasadniczy sprzeciw budzi publicystyczne wyostrzenie zakończenia rozdziału o partiach kartelowych: „Od 13 lat w Polsce rządzi - w ramach bardzo ostrego konfliktu politycznego - duopol PO-PiS. Każda z tych partii w czasie swoich rządów podporządkowywała sobie struktury państwowe, łącznie z samorządem terytorialnym” (s. 156). Od przekonującego dowodzenia o dominacji modelu partii kartelowej do stwierdzenia istnienia duopolu droga jest bardzo daleka, a Autor nawet na nią nie wkracza. Można powiedzieć, że wręcz przeciwnie, sam zauważa sukcesy nowych projektów politycznych (Ruch Palikota, Kukiz), które chyba podważają tezę o duopolu (o roli PSL w polskiej polityce nie wspominając). Zupełnie nie można się zgodzić z tezą o podporządkowaniu partiom samorządu terytorialnego. Dość zauważyć, że istnienie partii poza dużymi miastami ciągle nie jest w Polsce oczywistością, natomiast w większości największych polskich miast przez kolejne kadencje

rządzą prezydenci albo niezależni od dwóch największych partii albo wręcz aktywnie wyswobodzeni z partyjnych więzów.

Praca dość wyczerpująco omawia zagadnienie socjopolitycznego zakorzenienia polskich partii politycznych, choć czyni to przede wszystkim w odniesieniu do podziału związanego z pozycją na rynku pracy. W tym sensie czytelnik może odczuwać pewien niedosyt, że Autor nie ustosunkował się jakoś do alternatywnych prób zastosowania teorii podziałów socjopolitycznych, czy nie spróbował zastosować jakoś do polskich realiów choćby omawianego i niewykorzystanego podejścia Knutsena i Scarbrough, czy przywoływanej pracy Tóki. W sytuacji, gdy w wyniku badań okazuje się, że trudno mówić o zakorzenieniu polskich partii w podziale ekonomicznym, ciekawie byłoby dowiedzieć się, co Autor sądzi o próbie odniesienia polskich podziałów do schyłkowego okresu reżimu komunistycznego (choćby przywoływani Grabowska i Szawiel). Wzbogaciłoby to pracę nie tylko na poziomie teoretycznym, ale również analiz empirycznych. Przykładowo, gdy Autor trafnie zauważa po 2005 r. „bezpośredni przepływ elektoratu związkowego [do Platformy Obywatelskiej], co jest o tyle ciekawe, że Platforma Obywatelska nie posiadała w poprzednich latach zażyłych i instytucjonalnych relacji z OPZZ oraz była znana z bardziej (neo)liberalnego podejścia jeśli chodzi o gospodarkę”, to aż prosi się, by zapytać o przyczyny takiego zwrotu. Ze zrozumieniem należy przyjąć, że Autor jako alternatywą do podziału socjopolitycznego proponuje teorię partii kartelowej, ale może nie warto od razu żegnać się z tak dobrze zreferowanym wcześniej narzędziem teoretycznym.

Na miejscu będzie też wspomnienie o błędach, czy potknięciach drobniejszego kalibru, które nie wpływają na ocenę całości pracy, ale powinny być skorygowane. W analizie statystycznej poparcia członków związków zawodowych (od s. 90) Autor jako jednej ze zmiennych używa religijności definiowanej binarnie wierzący/niewierzący. Nie jest to może błąd, jednak najczęściej w Polsce w zrealizowanej próbie liczba niewierzących jest na tyle niewielka, że sensowność używania tak zoperacjonalizowanej zmiennej jest wątpliwa. Dla uchwycenia wpływu religii najczęściej używa się albo religijności mierzonej częstotliwością praktyk religijnych albo autodeklaracje przekształca się tak, by niewierzących i różnie definiowanych „słabo” wierzących połączyć w jedną grupę i ją przeciwstawić wierzącym.

Na s. 102 Autor kompetentnie opisuje zjawisko rozluźniania się więzi między partiami a ich dotąd stałym, w kategoriach społecznych, elektoratem pod wpływem szerszych zmian zachodzących w społeczeństwach Europy Zachodniej końca lat 70-tych i lat 80-tych XX w. Autor nieściśle używa tu terminu *cross-cutting cleavages* (przecinanie się podziałów), który opisuje nakładanie się i współistnienie różnych podziałów. Wydaje się, że bardziej chodzi mu o zjawisko *dealignment* opisywane choćby przez Daltona i Wattenberga.

Na s. 37 Autor tłumaczy *critical junctures* jako krytyczne pęknięcia, co nie jest właściwe. To pojęcie odwołuje się do teorii zależności ścieżki i opisuje raczej krytyczne dla późniejszego rozwoju momenty, co zresztą Autor dobrze rozumie.

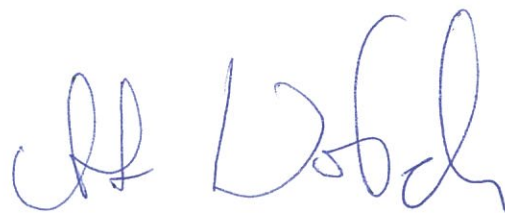
Wreszcie uwaga formułowana przez recenzenta w nadziei, że chodzi o językowy lapsus a nie poważniejszy błąd, który dyskwalifikowałby Autora jako świadomego użytkownika metod statystycznych. Autor pisze bowiem o stwierdzonym w badaniu ankietowym „niskim wskaźniku gospodarczego liberalizmu wśród związków zawodowych [który] skutkował [podkr. moje] oddaniem głosu na partię polityczną o podobnym rezultacie” (s. 94). Jak Autor z pewnością wie, nie możemy nic powiedzieć o przyczynach głosowania, co najwyżej możemy wyciągać wnioski z występujących korelacji.

Praca pozostawia wiele do życzenia pod względem językowym. O ile zasadniczy wywód jest poprawnie skonstruowany, to liczba błędów językowych jest spora. Znaleźć można fragmenty po prostu niezrozumiałe, jak „reforma administracyjna obdarzyła lokalne samorządy dużo większymi uprawnieniami jeśli chodzi o stanowienie nad stowarzyszeniami” (s. 114) oraz przesycone żargonem („penetracja społeczeństwa funkcjonuje tu na bardzo niskim poziomie, reprezentując 0,33 procenta obywateli” s. 155). Sporo jest błędów leksykalnych (np. „ilość” w odniesieniu do rzeczowników policzalnych, wielokrotnie m.in. s. 119; „statut społeczny” zamiast status s. 65, anglicyzm „teza (...) jest w linii z...” s. 95, ryzykowna w polszczyźnie „kongruencja pomiędzy wyborcami i partiami” s. 136); dziesiątki razy powtarza się „standardowy” błąd fleksyjny: końcówka -e zamiast -ę w bierniku; można znaleźć błędy składniowe („zachowania jednostek, jak i grup, oraz dokonywane przez nich wybory” s. 5); zdarzają się błędy ortograficzne (Kościół małą literą, s. 157, błędny zapis odmienianych nazwisk obcojęzycznych np. Tocqueville, Hobbes, Charles Taylor); liczne są również błędy interpunkcyjne i literowe.

Wykorzystana przez Autora literatura jest satysfakcjonująca, można tylko byłoby sobie życzyć, by Autor w pracy pisanej, bądź, co bądź, po polsku przywoływał istniejące polskie tłumaczenia prac obcojęzycznych (np. Offego, Bobbio czy Putnama).

Nie do przyjęcia jest za to dezynwoltura z jaką Autor traktuje zasady prezentowania aparatu naukowego. Przypisy nie tylko nie stosują się do norm używanych w Polsce, ale Autor potrafi na jednej stronie używać różnych stylów przypisów (s. 20). Bibliografia też roi się od błędów, ale przynajmniej przygotowana jest w jednym stylu. Do tej samej grupy błędów należy używanie w polskojęzycznych tabelach angielskich określeń typu „no data” (s. 73), czy „others” (s. 81). Nawet jeżeli dane były importowane z bazy danych, czy arkusza kalkulacyjnego, to i tak musiały być edytowane, a zatem zastąpienie tekstu obcojęzycznego polskim nie powinno zająć nadmiernie dużo czasu. Ta sama uwaga odnosi się również do zamiany cudzysłówów angielskich na polskie.

Niezależnie od powyższych uwag krytycznych, które mają charakter szczegółowy i porządkujący, pozytywnie oceniam pracę p. mgr Pawła Kamińskiego. Stanowi ona przyzwoicie usystematyzowaną, koncepcyjnie przemyślaną, kompetentnie napisaną, oryginalną rozprawę. Biorąc pod uwagę wymienione wyżej niewątpliwe zalety pracy, mogę stwierdzić, iż spełnia ona wymagania stawiane rozprawie doktorskiej i jest dostateczną podstawą do przeprowadzenia dalszych etapów przewodu doktorskiego.

A handwritten signature in blue ink, consisting of two distinct parts. The first part is a stylized, cursive initial, possibly 'PK'. The second part is a more elaborate, flowing signature, likely 'L. Dobycha'.